

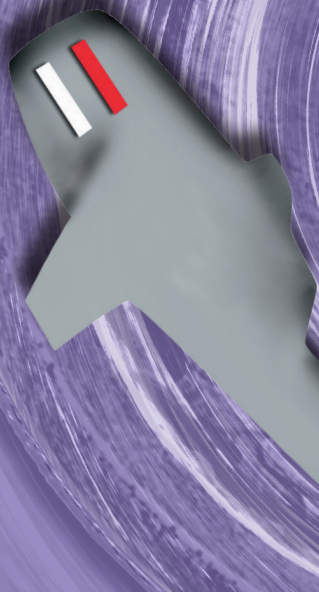
NBP

Narodowy Bank Polski

Nr 6
Sierpień 2015 r.

Bankoteka

Magazyn Centrum Pieniądza NBP



Szanowni Państwo

Otwarcie Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka – nowoczesnej, unikalnej w kraju placówki edukacji ekonomicznej – ma nastąpić w połowie marca 2016 roku. To jeden z największych projektów inwestycyjnych Narodowego Banku Polskiego.

W tym numerze „Bankoteki” o pracy Komitetu Sterującego odpowiedzialnego za realizację tego projektu mówi jego przewodniczący, członek Zarządu NBP, profesor Eugeniusz Gatnar. Przedstawia specyfikę zarządzania tym skomplikowanym przedsięwzięciem i zapowiada terminowe ukończenie inwestycji.

W kolejnej odsłonie „Kroniki tworzenia CP” relacjonujemy postępy prac budowlanych w przestrzeniach wystawienniczych.

W stałym dziale „Ekspozyty” kontynuujemy cykl artykułów przybliżających „wczoraj i dziś” pieniądza: „W pieniądzu odczytasz epokę”, „Historia codzienności materialnej w ekspozycjach CP NBP”. W bieżącym wydaniu przypominamy, jak wyglądały bony dolarowe w czasach PRL i przedwojenne książeczki oszczędnościowe. Omawiamy też spekulacje giełdowe – ich mechanizmy i skutki dla gospodarki będą szerzej prezentowane w jednej z sal ekspozycyjnych powstającego Centrum.

Oprócz prac zmierzających do ukończenia inwestycji i otwarcia placówki edukacyjnej, biuro Centrum Pieniądza przygotowało wystawę pt. „Wojenne losy polskiego złota”, która odwiedziła kolejne oddziały NBP. Dzięki tej inicjatywie tysiące zwiedzających mogło poznać dramatyczną wędrówkę złota przez wiele krajów i kontynentów, zanim po wojnie skarb powrócił do kraju. W najnowszym magazynie „Bankoteka” przedstawiamy relacje z Kielc, Zielonej Góry i Łodzi.

W cyklu „Muzea pieniądza na świecie” zapraszamy do Muzeum Monet i Medali Narodowego Banku Słowacji, gdzie można poznać historię pieniądza na ziemiach naszego sąsiada i zwiedzać wystawy czasowe.

Najbliższa zaś nasza wystawa czasowa, prezentowana jesienią, będzie traktować o kompleksowym charakterze powstającego Centrum Pieniądza NBP i stanowić zapowiedź jego otwarcia. Zapraszamy do zwiedzania, a tymczasem do lektury kolejnego numeru „Bankoteki”.

Zapraszam do lektury

Dariusz Jadowski
Dyrektor
Departament Edukacji i Wydawnictw

Idea

Wywiad

Rozjaśnić wiedzę tajemną o pieniądzu...

Wywiad z przewodniczącym Komitetu Sterującego projektem Centrum Pieniądza NBP, członkiem Zarządu, profesorem Eugeniuszem Gatnarem **str. 4-5**



Rozjaśnić wiedzę tajemną o pieniądzu...

Wywiad z przewodniczącym Komitetu Sterującego projektem Centrum Pieniądza NBP, członkiem Zarządu, profesorem Eugeniuszem Gatnarem

Jest Pan przewodniczącym Komitetu Sterującego, który decyzją Zarządu kieruje projektem Centrum Pieniądza NBP. Na czym polega nadzór nad tak dużym i odpowiedzialnym zadaniem?

Centrum Pieniądza NBP jest drugim, pod względem wielkości budżetu, największym projektem inwestycyjnym w Narodowym Banku Polskim. Struktura projektowa, z określonym budżetem i harmonogramem oraz kompetentnym zespołem projektowym, wydaje mi się najbardziej odpowiednia w przypadku tego przedsięwzięcia. To był mój cel i warunek przystąpienia do realizacji tego zadania.

Rola przewodniczącego Komitetu Sterującego tego projektu wynika z faktu pełnienia nadzoru w imieniu Prezesa NBP nad Departamentem Edukacji i Wydawnictw, w którego strukturze organizacyjnej znajduje się biuro Centrum Pieniądza.

Przy realizacji projektu współpracują różne departamenty NBP. Jaki jest ich udział w powstawaniu Centrum?

Centrum Pieniądza NBP jest projektem międzydepartamentalnym. Trzy departamenty są kluczowe dla jego realizacji: Departament Edukacji i Wydawnictw (DEW), Departament Administracji (DA), jako realizator części inwestycyjnej, oraz Departament Informatyki i Telekomunikacji (DIT) pełniący nadzór nad wyposażeniem w sprzęt elektroniczny

i zarządzający jego funkcjonowaniem. Dodam, że ten projekt jest skomplikowanym przedsięwzięciem informatycznym ze względu na dużą ilość urzędów multimedialnych i przygotowywanych prezentacji edukacyjnych związanych z ekspozycją. Komitet Sterujący to trzy osoby, które nadzorują działania Zespołu Projektowego. Wraz ze mną w jego skład wchodzi dyrektorzy departamentów: DEW – Dariusz Jadowski i DA – Ewa Smulewicz. Zespołem Projektowym kieruje Ferdynand Rusczycki, dyrektor

Trudne zagadnienia dotyczące pieniądza, takie jak choćby unie walutowe lub systemy płatnicze, będą prezentowane w sposób atrakcyjny i przystępny.

biura Centrum Pieniądza w DEW. Ważną rolę w tym zespole odgrywa koordynator umowy z ramienia DA – Barbara Kozłowska, która jako architekt ma doświadczenie w realizacji takich dużych projektów ekspozycyjnych: od inwestycji budowlanej aż do wyposażenia. Dużym wsparciem jest Piotr Śliwowski z Muzeum Powstania Warszawskiego, autor kilkunastu projektów wystawienniczych, pełniący odpowiedzialną funkcję eksperta zewnętrznego.



prof. Eugeniusz Gatnar

Fot. Włodzimierz Dąbkowski

Czy realizacja projektu przebiega terminowo? Do daty zaplanowanego otwarcia zostało już niewiele ponad pół roku.

Tak, optymistycznie patrzymy w najbliższą przyszłość. Część budowlana powinna zakończyć się w październiku br., tak jak stanowi umowa z wykonawcą. Polskie konsorcjum TRIAS i ZBiD, generalny wykonawca wyłoniony w drodze przetargu zapewnia, że termin ten zostanie dotrzymany. Firma ta zrealizowała już kilka podobnych projektów, m.in. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w podziemiach rynku.

...Kto raz był w muzeum krakowskim, chce do niego wracać.

Mam nadzieję, że Centrum Pieniądza też będzie miejscem, do którego nasi goście będą chcieli wracać. Nasza placówka edukacyjna ma być również przyjazna dla zwiedzających. Trudne niekiedy zagadnienia dotyczące pieniądza, takie jak choćby unie walutowe lub systemy płatnicze, będą

prezentowane w sposób atrakcyjny i przystępny. Multimedia, quizy, animacje i ekrany dotykowe będą inspirować młodzież. Ekspozycja jest tak zaplanowana, aby intrygować zwiedzających. Dobrym przykładem jest tu choćby przeźroczysty bankomat czy wnętrze bankowozu.

Uważa się, że ekonomia, wiedza o pieniądzu i bankowości, to wiedza tajemna. Naszym zadaniem w Centrum Pieniądza NBP będzie przekazywanie wiedzy o pieniądzu i jego roli w gospodarce.

Po Centrum Pieniądza będzie oprowadzał zespół edukatorów mających odpowiednią wiedzę i umiejętności, aby przekazywać ją adekwatnie do poziomu wiedzy zwiedzających: uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, ale także studentów. Po otwarciu placówki będziemy modyfikowali ekspozycje w oparciu o własne analizy doświadczenia i opinie gości.

Wracając do Pana pytania o datę otwarcia Centrum Pieniądza. Zakończenie prac budowlanych planujemy na październik br. Następnie Centrum będzie zapelniane treściami i eksponatami oraz testowane, a uroczyste otwarcie nastąpi w połowie marca 2016 roku.

Jak Pan Profesor widzi miejsce tej placówki edukacyjnej i jej rolę w podnoszeniu wiedzy w zakresie finansów i ekonomii wśród polskiego społeczeństwa?

Uważa się, że ekonomia, wiedza o pieniądzu i bankowości, to wiedza tajemna. Naszym zadaniem w Centrum Pieniądza NBP będzie

przekazywanie wiedzy o pieniądzu i jego roli w gospodarce. Obecnie zainteresowanie tymi sprawami wzrasta. Kryzysy finansowe czy np. sprawa wyjścia Grecji z unii walutowej (strefa euro) kształtują wyobraźnię społeczną inspirowaną przez media i budzą coraz większe zainteresowanie.

Artystyczna strona przygotowywanej ekspozycji daje nadzieję, że trudne informacje podamy w sposób przystępny i interesujący, a więc łatwy do zrozumienia.

Centrum Pieniądza NBP będzie jedynym takim miejscem w Warszawie i w Polsce, gdzie wiedza nt. finansów, pieniądza i bankowości będzie prezentowana w sposób kompleksowy; będzie to unikalna placówka edukacji ekonomicznej. Są muzea posiadające duże kolekcje numizmatyczne, np. Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie. Nasze Centrum pokaże z jednej strony zmianę formy pieniądza na przestrzeni dziejów: od płacideł sprzed wieków po współczesny pieniądz elektroniczny, a z drugiej strony zaprezentuje te zmiany w szerokim kontekście historycznym, społecznym i gospodarczym.

Według mnie Centrum Pieniądza powinno realizować trzy funkcje: edukacyjną, muzealną i badawczą.

Funkcja edukacyjna realizowana będzie głównie poprzez ekspozycję i materiały edukacyjne.

Funkcję muzealną rozumiemy jako profesjonalną opiekę nad zbiorami numizmatycznymi NBP. Narodowy Bank Polski posiada bowiem jedną z największych kolekcji numizmatów w Polsce, liczącą ok. 280 tys. eksponatów, z czego ok. 30 tys. pojedynczych egzemplarzy.

Centrum zapewni właściwe przechowywanie, katalogowanie, konserwację i stałe uzupełnianie kolekcji.



Moduł „Giełda i rynki finansowe”

Wizualizacja KiPP Projekt

Dodam, że w sali nazywanej Gabinetem Numizmatyka wystawimy tylko około 1000 monet. Pozostałe zbiory będą udostępniane na wystawach czasowych.

Funkcja badawcza realizowana będzie poprzez gromadzenie dokumentacji i archiwizację materiałów związanych z polską bankowością i historią pieniądza w Polsce.

Nad tymi trzema obszarami powinna czuwać Rada Naukowa, w skład której będą wchodzić osoby z tytułem naukowym profesora.

Centrum Pieniądza NBP to duże zadanie zarówno inwestycyjne, jak i merytoryczne. Ma ono docelowo wpływać na społeczne postrzeganie i rozumienie świata nowoczesnych finansów. Jego pomysłodawcą był tragicznie zmarły prezes NBP Sławomir S. Skrzypek.

■ *Rozmawiał
Stanisław Gorący*

Kronika tworzenia CP

Fotoreportaż

Relacja z „placu budowy” Centrum **str. 7-9**



Relacja z „placu budowy” Centrum

W poprzednim numerze „Bankoteki” (marzec 2015) pokazaliśmy rozpoczęcie prac budowlanych w przestrzeni wystawienniczej Centrum Pieniądza. Wprawdzie prace nadal trwają, jednak coraz łatwiej wyobrazić sobie, jak będą wyglądały poszczególne sale.

Na zdjęciu (fot. 1) widzimy pomieszczenie, w którym zaplanowany został moduł poświęcony twórcom pieniądza. Położono już całe okablowanie. Jest to ostatni moment, żeby zobaczyć wewnętrzną konstrukcję tej sali, ponieważ za chwilę całość pokryje podłoga i zamontowana będzie dekoracja.

Prace przy budowie Centrum nabierają rozpędu, a wnętrza pomieszczeń konkretnych kształtów.



Fot. 1

Fot. 2 i 3



Natomiast moduł „Antyk – średniowiecze – nowożytność” jest już prawie kompletny. Jego cechą charakterystyczną są multimedialne studnie, które pozwolą zwiedzającym Centrum zajrzeć w głąb historii. Zostały one zaprojektowane tak, aby przypominały przecięte poprzecznie antyczne kolumny, co pokazuje wizualizacja przygotowana przez KiPP Projekt (fot. 3). Na zdjęciu z „placu budowy” (fot. 2) widać już przygotowane miejsce do ich montażu, ale także zarys kształtu podłogi, a w tle ramy do montażu gablot. W gablotach tych po ukończeniu inwestycji zobaczymy eksponaty związane z rozwojem pieniądza – od antycznej Grecji po XVII wiek.

Między „Ulicą Bankową” a modułem „Bank Centralny” stanął efektowny portal (fot. 4 i 5), który ma odwzorowywać charakterystyczne elementy architektury XIX wieku. Jego dekoracje zostały wykonane ręcznie przez grupę artystów, specjalnie zatrudnionych do tego celu.

Wykonanie pojedynczej dekoracji to często kilka miesięcy pracy.



Fot. 4

W niedługim czasie w kolejnych pomieszczeniach Centrum pojawią się nowe konstrukcje, gabloty i urządzenia. Wtedy przedstawimy kolejną relację.

- Relacja Jacek Wownysz
Zdjęcia Włodzimierz Dąbkowski
Wizualizacja KiPP Projekt



Fot. 5

Ekspozycje

Historia codzienności materialnej w ekspozycjach CP NBP

Kartki i bony dolarowe... czyli czym płacono w PRL
Anna Brzyska **str. 10–12**

W pieniądzu odczytasz epokę

Książeczki oszczędnościowe – książeczki życia
Przemysław Wiśniewski **str. 13–15**

Giełda – gdzie pieniądz zmienia się w papier... wartościowy.
I odwrotnie
Jakub Lang **str. 16–18**



Kartki i bony dolarowe... czyli czym płacono w PRL

„Boże coś Polskę ustawił w ogony” pisał poeta Miron Białoszewski, ironicznie ilustrując najbardziej charakterystyczny element obrazu społecznego czasów PRL. Notoryczne braki towarów, puste sklepowe półki, kolejki oraz narzucone administracyjnie formy „regulowania” popytu i konsumpcji stały się znakami rozpoznawczymi gospodarczego krajobrazu tych czasów. System kartkowego zaopatrzenia ludności miał być w tej sytuacji antidotum na kryzys gospodarczy i chroniczny niedobór towarów.

Przykładem nierównej dystrybucji towarów były również tzw. konsumy, czyli sklepy zakładowe potocznie nazywane „sklepami za żółtymi firankami”.

Funkcjonująca już od czasów powojennych reglamentacja, zakaz serwowania dań mięsnych w lokalach gastronomicznych w określone dni tygodnia czy wyznaczone ogólnie limity zakupów słodczy miały mieć jedynie przejściowy charakter. Kartki na wybrane towary zniesiono co prawda już w 1948 r., ale w latach 1951–1953 władze przywróciły system racjonowania żywności. Wzrost nakładów na rozbudowę przemysłu ciężkiego i zbrojeń nieuchronnie prowadził do ograniczenia konsumpcji i problemów z zaopatrzeniem rynku. Początkowo w obiegu pojawiły się kartki na mięso, przetwory mięsne i tłuszcze; kolejne ograniczenia dotyczyły sprzedaży cukru, słodczy, a nawet mydła i proszku do prania. Zakupy reglamentowanych towarów w ilościach przekraczających przyznany przydział były możliwe,

jednak wiązały się z koniecznością płacenia dwukrotnie wyższych cen (były to tzw. ceny komercyjne).

Brak równowagi w zaopatrzeniu rynku potwierdzały rozmaite formy uprzywilejowywania określonych grup społecznych i zawodowych (m.in. górników), a także osób z kręgów władzy (należeli do nich m.in. prominentni działacze partyjni i ich rodziny). Przykładem nierów-

nej dystrybucji towarów były również tzw. konsumy, czyli sklepy zakładowe, niedostępne dla osób spoza danego zakładu lub fabryki. Konsumy tworzyły sieć sklepów i stołówek dla pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Potocznie nazywano je „sklepami za żółtymi firankami”.

Kartki żywnościowe

W 1976 r., w sytuacji pogarszającego się zaopatrzenia rynku i braku wielu podstawowych towarów konsumpcyjnych, władze ponownie zdecydowały



Kartki miały kształt niewielkiej karteczki podzielonej na małe kwadraty – każdy z nich odpowiadał określonej wadze jakiegoś produktu. Przy kasie ekspedientka odcinała właściwy kwadracik.

o wprowadzeniu kartek, limitując sprzedaż cukru. Do zakupu 2 kg miesięcznie uprawniały specjalne bony towarowe na cukier. Dodatkowo uruchomiono sieć sklepów komercyjnych, w których można było zakupić deficytowe towary (m.in. wędliny i mięsa), ale po odpowiednio wyższych cenach.

Po podpisaniu porozumień sierpniowych w 1980 r. sytuacja gospodarza w kraju uległa gwałtownemu pogorszeniu – wywalczone podwyżki nie znajdowały bowiem pokrycia w dostępnych na rynku towarach. Po raz kolejny władze zdecydowały o wprowadzeniu kartek. Początkowo reglamentacją objęto jedynie sprzedaż mięsa, szybko jednak zakres ten został poszerzony o inne produkty. Żądanie reglamentacji mięsa było trzynastym ze słynnych 21 postulatów strajkujących stoczniovców [Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku)]. Kartki miały być gwarancją nabycia podstawowych ilości niezbędnych produktów (w szczególności mięsa) i mniejszej uciążliwości zakupów.

Jak pisał ekonomista, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, Krzysztof Hagemeyer (*Spoleczeństwo w koleje*. 1981): „Z punktu widzenia społecznego kartki miały zapewnić sprawiedliwy podział oraz zmniejszyć kolejki. Z punktu widzenia władz i polityki gospodarczej miały być skutecznym narzędziem zbilansowania dostaw z popytem ludności”.

Posiadanie kartek nie zawsze jednak gwarantowało nabycie oczekiwanej ilości towarów lub dokonanie zakupu jakiegokolwiek towaru. Pomimo wydłużających się kolejek, sklepy świeciły pustkami, a jedynym

artykułem, który nie zniknął z półek był... ocet.

Zasady przydziału towarów w systemie reglamentacji zależały od wielu kryteriów, takich jak m.in.: wiek, stan zdrowia, wysiłek związany z pracą i ogólne warunki życia. Przykładowo, przynależność do odpowiedniej grupy wiekowej (niemowlęta, dzieci, dorośli) decydowała o rodzaju i ilościach towarów przydzielanych na kartki. Specjalne karty „O” dla niemowląt uprawniały do zakupu: kaszy manny, cukru, mleka w proszku, waty, mydła i oliwki. Z kolei przydział na proszek do prania i mydło był większy dla mieszkańców Katowic, z uwagi na pracujących pod ziemią górników.

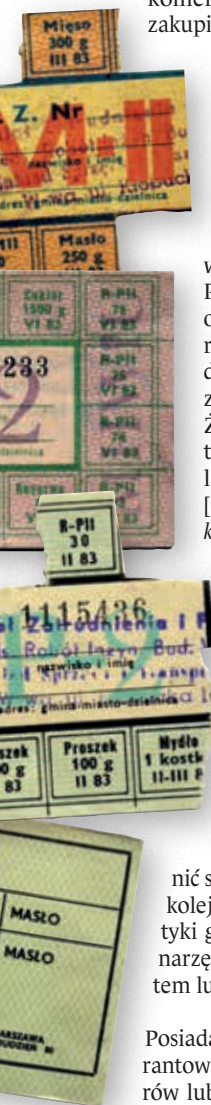
Kiedy jesienią 1981 r. władze wprowadziły kartki na wódkę, produkcja bimbru w kraju przybrała imponujące rozmiary: już w pierwszej połowie lat 80. działało ponad 150 tys. bimbrowni, które – według oficjalnych statystyk – wytwarzały co najmniej 30 proc. spożywanego w kraju alkoholu. Nie dziwi zatem fakt, że alkohol – traktowany jako towar deficytowy – pełnił rolę zastępczej waluty. Jak wspominał Emil Broniarek (drukarz podziemia): „To był po prostu jakby pieniąż. Chyba nie było mieszkania, w którym ktoś nie pędził. Cukier przewalało się na bimber, a za niego można było dostać wszystko”.

W marcu 1982 r. wprowadzono karty zaopatrzenia, zwane „kartkami na kartki”. Wydanie karty zaopatrzeniowej odnotowywano w dowodzie osobistym, a pobrane talony wpisywano do karty. Wydawaniem kartek zajmowały się rozmaite instytucje – na przykład zakłady pracy wydawały kartki dla pracowników, uczelnie dla studentów, administracja lokalna dla emerytów. Kartki na mleko dla niemowląt pobierano z zakładów służby zdrowia, a na benzynę w PZU. Urzędy Stanu Cywilnego wydawały specjalne zaświadczenia, dzięki którym nowożeńcy mieli prawo do zakupu obrączek. Dodatkowe przydziały

upoważniające do zakupu alkoholu przyśługiwały jedynie w przypadku organizacji ważnych uroczystości rodzinnych np. ślubu czy chrzcina.

Bony dolarowe

Kartki uprawniały do nabycia określonych towarów, jednak nie zastępowały środków płatniczych, co oznacza, że za zakupione w ten sposób artykuły płaciło się normalnymi pieniędzmi. Czym innym były natomiast funkcjonujące w PRL bony dolarowe, traktowane powszechnie jako substytut środków płatniczych.





Pierwsze bony centowe i dolarowe wyemitował już w latach 60. bank Pekao. Wydawano je osobom, które bądź zarabiały w dolarach, bądź otrzymywały tzw. dewizy wymienne (dolary) od rodzin mieszkających za granicą. Bonami można było płacić w sklepach sieci Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „Pewex” i „Baltona”. Były to placówki handlowe prowadzące oficjalną sprzedaż towarów zarówno importowanych, jak i polskich, które nie trafiały na normalny rynek. Pewex różnił się od zwykłych sklepów między innymi tym, że dostępny w nim asortyment można było kupić bez kolejek i poza systemem reglamentacji. W relacjach wielu ludzi Pewex postrzegany był jako „świątynia konsumpcji” – miejsce, w którym półki ugięły się pod ciężarem różnorodnych i deficytowych towarów. Sprzedawano tu alkohole, papierosy, słodczyce, trwałą żywność, odzież, zabawki, kosmetyki, sprzęty gospodarstwa domowego, a nawet samochody, meble i wiele innych towarów. Produkty z Pewexu stały się w okresie PRL symbolem luksusu i szczególnego uprzywilejowania. Dla przykładu wystarczy przypomnieć, że w latach 70. para dżinsów kosztowała ok. 8–10 dolarów,

podczas gdy średnia pensja stanowiła równowartość 15–20 dolarów (!). I to właśnie sprzedaż za dolary oraz wysokość cen sprawiały, że zakupy w Pewexie miały tak elitarny charakter, a bony dolarowe stanowiły szczególnie pożądane środki płatnicze.

Władze polityczne określały, jaką funkcję i jaką *de facto* wartość posiada tradycyjny pieniądz.

W dziejach PRL rzadko udawało się zaspokajać podstawowe potrzeby rynku. Przeciętny obywatel miał często trudności ze zdobyciem najważniejszych artykułów spożywczych i towarów codziennego użytku. Przyczyny niedoborów leżały już w samych założeniach gospodarki nakazowo-rozdzielczej, w której państwo posiadało monopol na produkcję i sprzedaż niemal wszystkich dostępnych na rynku produktów. Wobec poważnych trudności zaopatrzeniowych

za sprawiedliwe społecznie uznawano wprowadzenie systemu kartkowego, który miał zapewniać nabycie podstawowych ilości niezbędnych produktów według określonych z góry zasad. W rzeczywistości model gospodarki PRL nie był w stanie ani przewidzieć faktycznych potrzeb obywateli, ani zagwarantować, że wydzielone produkty znajdą się na sklepowych półkach. Co więcej, to władze polityczne określały, jaką funkcję i jaką *de facto* wartość posiada tradycyjny pieniądz. W rezultacie przyjęte rozwiązanie – zamiast łagodzić chroniczne braki i przeciwdziałać kryzysowi gospodarczemu – sprawiało, że rosły kolejki, a specjalne przydziały towarów przysługiwały tylko wybranym. Nic zatem dziwnego, że „wieczny brak towarów wyrywał instykt łowiecki: na niektóre artykuły należało polować, zaś czasownik kupować w potocznej polszczyźnie zastąpił synonim zdobywać. Polacy polowali więc zawsze i wszędzie, czasami nie wiedząc nawet na co” (P. Wieczorkiewicz, J. Błażejowska *Przez Polską Ludową na przelaj i na przekór*).

■ Anna Brzyska
Moduł „PRL”

Książeczki oszczędnościowe – książeczki życia

Dawno to było. Tak dawno, że niektórzy nawet nie chcą o tym pamiętać. Ale Ci, co ich pamięć zachowała niezależność i jasność (wyjawszy szczegóły), pamiętają być może takie niewielkie ikonki-przerywniki pomiędzy tekstami drukowanymi w „Expresie Wieczornym”. Ikonka ukazywała: książeczkę do nabożeństwa, książeczkę członkowską PZPR oraz książeczkę PKO. Rozumieć należało, że owe trzy książeczki znajdowały się wtedy w naszych domach. Życzeniem przywódców kraju było jednak, by przynajmniej jedna z nich znikła jak najrychlej. Słowo ciałem się stało i książeczka partyjna się zdematerializowała. Podobnie, ale z zupełnie innych powodów, zdematerializowała się książeczka oszczędnościowa. Dematerializacji książeczki do nabożeństwa nie powinniśmy oczekiwać, aczkolwiek istoty dematerializacji dotyczy treść tejże.

Powyższy akapit o minionej historii posłuży nam do rozważań nad pieniądzem i naszą z nim relacją. Z monetą żyjemy czy też obcujemy już dobry dziesięć wieków. Właściwie od czasów Bolesława Chrobrego po dziś dzień mocujemy się z metalowymi krążkami ozdobionym cyframi, literami i odwiecznymi symbolami. Przyznaliśmy im jakąś określoną wartość, która mimo lat, o dziwo, aż tak bardzo nie ulega zmianie.

Książeczka oszczędnościowa była dyskretną wizytówką pieniądza, który posiadaliśmy i cierpliwie gromadziliśmy. Pokazywaliśmy sobie samym i otoczeniu, że jesteśmy rozsądnymi gospodarzami naszego majątku.

Książeczka życia zwana oszczędnościową, depozytową czy wkładkową, to jest jednak coś zupełnie innego. To, by posłużyć się metaforą, to kontroler nasz surowy, sprawiedliwy i okrutny.

Książeczka oszczędnościowa, gdy pojawiła się w pierwszych dekadach XIX wieku, była i pozostała miniaturą księgi bankowej, gdzie w kolumnach „Nostro” i „Loro” wpisywano, ile jesteśmy winni i ile



Szyld z lat 30.

Zbiory NBP

winni są nam nasi kontrahenci. Obie kolumny musiały się zgadzać co do grosza. Nie mogliśmy wydawać więcej niż mieliśmy. Wszystko musiało się zgadzać. Przypomnieć tu należy zasadę obowiązującą drzewiej w Wielkopolsce, gdy wpajano młodym zasady oszczędności. Kazano podnosić dwa palce w górę, jak w szkole. Palec środkowy symbolizował to, co posiadasz, wskazujący to, co możesz wydać. Wszystko było takie proste!

Książeczka stała zawsze na straży myślenia i gospodarowania groszem. Zapisywano w niej nasze słabości, brak zdecydowania i pogoń za przedmiotami oglądanymi w reklamach. W rubrykach książeczki nie widniała pozycja „debet”. Obrót bezgotówkowy też zna to pojęcie jednak błyszczący plastikowy kartonik nie ma wmontowanych kolorowych diod świecących się na zielono, żółto i czerwono. Książeczka jest jak urzędnik bankowy z dawnych już czasów, który – niczym lekarz badając stan „zdrowia” naszej książeczki – wydawał wyroki ostateczne, lecz ratujące nas przed rozrzutnością.

W module Centrum Pieniądza pod nazwą „Ulica Bankowa” pokażemy ponad 130-letnią historię owej niewielkiej książeczki z rubrykami

wewnątrz, ukazującą naszą zaradność, gospodarność, oszczędność. Jest też zawarta w nich i Wielka Historia. Oto książeczka oszczędnościowa z Gdańska początku lat 20. ubiegłego wieku. Zawiera w sobie zapis wpłat w marce polskiej, która to waluta obowiązywała zaledwie kilka-kilkanaście tygodni. Budzić mogą zachwyt trzy książeczki należące do matki, ojca i córki. Dwa pokolenia składały cierpliwie niewielkie sumy. To się kiedyś nazywało kulturą oszczędzania czy też kulturą bankową. Mówiło się o tym i nawoływało z ambon. Wspominało się i zachęcało w sklepach spółdzielczych, gdy przyszło się kupić trochę soli i chleb, bo zabrakło. Przykładem był bardziej zaradny sąsiad. Tak działy się sprawy daleko od miasta. Książeczka była też dokumentem naszej własnej tożsamości narodowej, gdy najbliżsi sąsiedzi: Niemcy, Ukraińcy czy Żydzi byli bardziej zaradni i lepiej zorganizowani. Trzeba było być lepszym, oszczędniejszym, zaradniejszym. W pokazywanych na Ulicy Bankowej książeczkach tę działalność widać.

Życiorysy z książeczek bankowych

Książeczka Wkładkowa Nr 1719. Banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział lwowski dla profesora Maksymiliana Thullie, rektora Szkoły Politechnicznej we Lwowie.

Dzięki skrupulatnym zapisom możemy odtworzyć jego działalność, przychody i wydatki. Dzięki szczegółowym zapisom możemy zdobyć wiedzę o człowieku, jego życiu i charakterze. Może to miał na myśli twórca ikonki-przerywnika zamieszczonego w *Expresie Wieczornym* lat temu pięćdziesiąt? Każda z umieszczonych tam książeczek pokazywała człowieka i czas, w którym żył i działał. Robotnika i profesora, nauczyciela i właściciela sklepu.

Oto życiorys właściciela kryjącego się za numerem książeczki 1719:

Inżynier, rektor Szkoły Politechnicznej we Lwowie, senator RP. Pochodził z francuskiej rodziny przybyłej do Polski w XVIII wieku. Jego pradziadek Tadeusz Thullie był ostatnim sekretarzem króla Stanisława Augusta.

Maksymilian Thullie urodził się we Lwowie 16 stycznia 1853 r. Naukę rozpoczął w szkole ludowej w Monasterzyskach, we Lwowie uczęszczał do jedynej wówczas z wykładowym językiem polskim gimnazjum im. Franciszka Józefa.

Był wybitnym autorytetem w dziedzinie teorii budowy mostów. Opracował pierwsze polskie podręczniki budowy mostów wszystkich typów. Był dziekanem Wydziału Inżynierii i Wydziału Inżynierii Wodnej Szkoły Politechnicznej we Lwowie, a później, po dwakroć jej rektorem. Był mocno zaangażowany w działalność Chrześcijańskiej

Demokracji i swe poglądy polityczne wygłaszał dosłownie *ex cathedra*. Stąd też środowisko liberalne z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim na czele nazwało go „Świątą Thullią”. Był też tym, który zwrócił uwagę polskiej opinii publicznej na twórczość nieznanego wówczas i dopiero debiutującego pisarza i malarza Brunona Schulza, autora słynnych „Sklepów cynamonowych” i „Sanatorium pod Klepsydrą”. Profesor i senator przypadkowo trafił na wystawę rysunków Schulza. Uznał eksponowane tam prace za „skandaliczne, nieobyczajne, a właściwie pornograficzne” i zażądał, aby wystawę zamknięto. Wystawy nie zamknięto, a Schultz stał się sławny.

Po odzyskaniu niepodległości brał czynny udział w organizowaniu nauczania na Politechnice Warszawskiej. Brał udział jako rzeczoznawca przy budowie wiaduktu im. ks. Józefa Poniatowskiego



Książeczka oszczędnościowa Maksymiliana Thullie
Zbiory NBP



Książeczki oszczędnościowe w latach 1918–1939 miały różne nazwy
Zbiory NBP

w Warszawie. Tablica z jego nazwiskiem jest widoczna do dziś na jednym z przęseł wiaduktu mostu nieopodal stacji Powiśle.

Równoległe z działalnością naukową szła jego działalność na polu stworzenia polskiego słownictwa technicznego

Zmarł, w wyniku wstrząsu spowodowanego wybuchem wojny, 1 września 1939 r.

Pochowany 3 IX 1939 r. na Cmentarzu Łyczakowskim. Nazwisko jego figuruje na tablicy pamiątkowej w budynku Senatu RP ku czci senatorów RP pomordowanych, poległych, zaginionych, zmarłych w latach II wojny światowej i powojennym okresie represji.

■ Przemysław Wiśniewski
Moduł „Ulica Bankowa”



Fot. Wikimedia Commons

Giełda – gdzie pieniądź zamienia się w papier... wartościowy. I odwrotnie

Spekulacje giełdowe w Polsce postrzegane są pejoratywnie. To pozostałość po czasach ustroju socjalistycznego. W gospodarce rynkowej – spekulacje zapewniają płynność rynków finansowych.

Giełda papierów wartościowych, będąca szczególnym fragmentem rynku kapitałowego, jest miejscem, gdzie odbywa się obrót różnorodnymi instrumentami finansowymi takimi jak: akcje, obligacje, kontrakty terminowe. Na rynku kapitałowym nie dochodzi do fizycznego transferu własności, a jedynie do przeniesienia praw majątkowych. Służą temu papiery wartościowe.

Rynek kapitałowy pełni szereg istotnych funkcji w gospodarce – umożliwia uzyskiwanie kapitału przez przedsiębiorców, którzy chcą realizować inwestycje, co przekłada się na rozwój różnych gałęzi gospodarki i wzrost zatrudnienia. Na giełdzie można także obracać samymi papierami wartościowymi i zarabiać na różnicach w cenie ich zakupu i sprzedaży. Najczęściej określa się to mianem spekulacji.

Historia spekulacji na giełdach jest niemal tak stara jak pierwsze rynki kapitałowe. Ekonomiczny sens spekulacji polega na przewidywaniu cen oraz dokonywaniu transakcji w taki sposób, by osiągnąć jak największy zysk. Tego typu zachowania istniały od początku funkcjonowania gospodarki towarowo-pieniężnej. Każdy inwestor działa na zasadzie: dany walor kupić tanio, a sprzedać po możliwie najwyższej cenie.



„Książka tulipanów” z 1637 r. autorstwa P. Cosa
Fot. Wikimedia Commons



Pamflet na temat holenderskiej tulipomanii
Fot. Wikimedia Commons

Pierwsze wzmianki o spekulacji pojawiały się już w starożytnym Rzymie, gdzie używano kontraktów terminowych w celu zabezpieczenia transakcji na rynku towarowym. Jednak z braku dokładnych dokumentów z epoki trudno opisać, jak w tamtym czasie faktycznie zachowywał się rynek i kim byli ówczesni spekulanci. Dopiero kilka wieków później wraz z rozwojem handlu i wzrostem obrotu pieniężnego zaczęły powstawać pierwsze miejsca masowego obrotu towarami i papierami wartościowymi. Nosiły nazwę giełd i miały ułatwiać transakcje między stronami. Z czasem pojawiały się też nowe instrumenty, które służyły *stricto* do zarządzania ryzykiem. Dzisiaj znamy je pod nazwą instrumentów pochodnych.

Do pierwszego masowego zastosowania tego typu instrumentów doszło w czasie



Obraz z kolekcji Tate Gallery w Londynie.
E.M. Ward: *Bańka spekulacyjna Kompanii Mórz Południowych*, 1846 r.
Fot. Wikimedia Commons



Tłum przed giełdą nowojorską NYSE.
Wielki kryzys 1929 r.
Fot. Wikimedia Commons

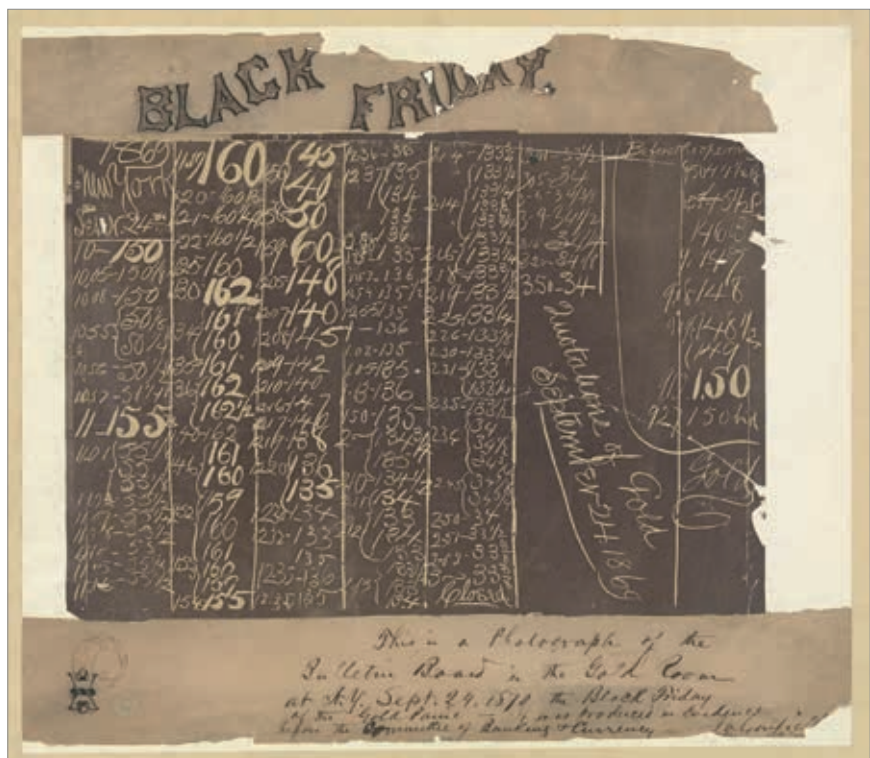
holenderskiej gorączki spekulacyjnej nazwanej tulipanomanią. Przedmiotem obrotu były cebulki tulipanów, które w szczycie swojej popularności osiągnęły ceny wyższe niż niejedna nieruchomość w Amsterdamie. Trudno oszacować, kiedy owa mania spekulacyjna się rozpoczęła. Dzięki wielu ówczesnym przekazom wiemy, że gwałtowne wzrosty cen cebulek tulipanów miały miejsce w latach 1634–1637. Krach na giełdzie tulipanów w 1637 r. spowodował masowe bankructwa wielu inwestujących w ten produkt, a raczej spekulujących jego cenami.

Podobnych przypadków w historii było wiele. Wymieńmy choćby bańki spekulacyjne Kompanii Mórz Południowych z 1721 r. czy też eksperymenty z emisją papierowego pieniądza, które doprowadziły do największego kryzysu finansowego w XVIII w. we Francji.

Najlepiej udokumentowano przykłady baniek spekulacyjnych w Stanach Zjednoczonych od początku XIX w. do czasów wielkiego kryzysu z lat 20. XX w. Na terenie USA miały miejsce cykliczne wzrosty i załamania na tamtejszym rynku finansowym. W latach 1819–1919 doszło do czternastu znaczących załamań na rynku kapitałowym, co także przekładało się na kryzys w gospodarce. W każdym wypadku mechanizm był ten sam: pompowanie cen aktywów modnych w danym momencie (czyli takich, które gwarantowały ponadprzeciętne stopy zwrotu z zainwestowanego kapitału), wreszcie punkt przełomowy w tym procederze i... wielki krach. Po jakimś czasie mechanizm ten się odnawiał i powracał pod postacią innych, modnych w danym momencie, aktywów. Dokładnie w taki sposób wielkie krachy giełdowe postrzegał legendarny spekulant lat 20. z Wall Street Jesse Lauriston Livermore.



Jose De La Vega.
Autor najstarszej książki nt. giełdy: *Confusion of confusion* (Konfuzja konfuzji), 1688 r.
Fot. Wikimedia Commons



Notowania giełdowe w USA w „Czarny Piątek” (24.09.1869) – dzień paniki na rynku złota i masowych bankructw za czasów prezydenta Ulyssesa S. Granta.

Fot. Wikimedia Commons

Jego historia została opisana przez dziennikarza Edwina Lefevre’a w legendarnej książce „Wspomnienia gracza giełdowego” (*The Reminiscences of a Stock Operator*). Bazując na własnym doświadczeniu, Livermore twierdził, że ludzka psychika i związany z tym instynkt stadny inwestorów są niezmiennie, jedyne co się zmienia to aktywa, które w danym momencie są bardziej atrakcyjne na rynku.

Zdarzało się jednak w historii giełdy, że dzięki umiejętnym spekulacjom powstawały fortuny, które były przekształcane w wielkie firmy zdolne inwestować w innowacje

technologiczne o przełomowym znaczeniu. Przykładem takiego sukcesu była kariera Camillo Castiglioniiego, syna rabina z Trieštu, który dorobił się fortuny na transakcjach handlowych, a następnie na spekulacji walutami i papierami wartościowymi na giełdach w Niemczech i Austro-Węgrzech. Zarobione pieniądze przeznaczył na rozwój przemysłu lotniczego i samochodowego. I tak powstała marka samochodów osobowych BMW.

Niemniej ciekawa historia dotyczy pioniera amerykańskiego giganta branży samochodowej – General Motors. Firmę tę stworzył William Durant, syn bogatych handlarzy

drewnem z Massachusetts. Durant był wizjonerem, który w 1908 r. stworzył wielki holding przemysłowy skupiający producentów samochodów, a także powiązane firmy produkujące komponenty. W 1910 r. zainwestował w markę Chevrolet. Pieniądże, które zgromadził w przemyśle, posłużyły do wielkich spekulacji na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych. Durant wraz z rodziną Rockefellerów zbił krocie na krachu z 1929 r., skupując tanio akcje upadających przedsiębiorstw, a później odsprzedając je z premią. Kres kariery Duranta nadszedł wraz z krachem z 1936 r., kiedy to inwestując ryzykownie, przeszacował swoje szanse i stracił fortunę.

Spekulacja jest dzisiaj tak powszechnym zjawiskiem, że nietatwo ją odróżnić od umiejętnego inwestowania w giełdowe instrumenty finansowe. Nie brakuje jednak opinii, które bardzo często znajdują potwierdzenie w faktach, że spekulacja jest niczym gra w ruletkę. Gdy dobrze znamy rynek – możemy przewidywać jego zachowania, ale wynik jest prawie zawsze niezależny od nas, ponieważ nigdy nie mamy pełnego obrazu sytuacji.

Do spekulacji papierami wartościowymi przyznają się nie tylko profesjonalni finansjści zarządzający ogromnymi funduszami, ale także aktorzy (jak choćby Arnold Schwarzenegger) czy muzycy (raper 50 Cent). Prawdą jest bowiem, że w dobie zawierania transakcji przez internet niemal każdy z nas może zostać finansowym spekulantem. Na rynku działa duża ilość brokerów oferujących internetowe rachunki inwestycyjne dające możliwość spekulacji na walutach, akcjach, metalach szlachetnych, a nawet na kryptowalutach. Mamy czas prawdziwej demokracji finansowej. Trzeba jedynie pamiętać, że wolność w działaniu nie zwalnia nas z obowiązku przewidywania konsekwencji swoich działań.

■ Jakub Lang
Moduł „Giełdy”

Wystawy Centrum Pieniądza NBP w oddziałach okręgowych

Wystawa *Wojenne losy polskiego złota* rozpoczęła wędrowkę po oddziałach okręgowych NBP. Relacje: Kielce, Zielona Góra, Łódź.
str. 20–22



Wystawa w Kielcach atrakcją Dni Otwartych



Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z Kielc i regionu świętokrzyskiego zwiedzają wystawę

Fot. O/O NBP Kielce

Wystawa *Wojenne losy polskiego złota*, która gościła w Oddziale Okręgowym NBP w Kielcach od 6 maja do 22 czerwca 2015 r., budziła bardzo duże zainteresowanie odwiedzających. Ta unikatowa ekspozycja doskonale wpisała się w tematykę tegorocznych Dni Otwartych NBP, które w naszym oddziale odbyły się w dniach 8–14 czerwca br.

Złoto to metal niezwykle, od wieków przyciągający uwagę ludzi. Nie inaczej było i w tym roku, gdy wystawiona sztaba tradycyjnie wzbudzała ogromne zainteresowanie zarówno klientów banku, jak i osób zwiedzających atrakcje przygotowane na Dni Otwarte. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że niewiele osób ma świadomość, jak fascynującą historię stanowi opowieść o ewakuacji zasobów Banku Polskiego podczas II wojny światowej. Stąd też nie byliśmy zaskoczeni dużą liczbą zwiedzających i reakcją naszych gości na ekspozycję „Wojenne losy polskiego złota” przygotowaną



Goście Dni Otwartych w trakcie zwiedzania wystawy – uczestnicy gry fabularnej „Uratuj polskie złoto”

Fot. O/O NBP Kielce

przez Centrum Pieniądza NBP, stanowiącą jedną z serii wystaw edukacyjnych o dziejach pieniądza i instytucjach z nim związanych.

Wystawę obejrzało łącznie około 3500 uczniów i ich opiekunów oraz osób prywatnych. Oglądający wystawę, a także uczestnicy gry fabularnej „Uratuj polskie złoto”, z wielkim uznaniem wyrażali się o sposobie przekazu i rzeczowej treści ekspozycji. Cennym uzupełnieniem ekspozycji była „Bankoteka” – publikacja zawierająca ciekawe materiały poświęcone losom polskiego złota podczas wojny, która dla zwiedzających stanowiła przewodnik po wystawie i pamiętkę, a dla nauczycieli i wychowawców kompetentne i wyczerpujące źródło wiedzy do wykorzystania podczas lekcji historii.

■ Anna Sapalska
O/O NBP w Kielcach

Wystawa w Zielonej Górze – wyprawa w przeszłość nieznaną

Wystawa *Wojenne losy polskiego złota*, która zagościła od 6 maja do 11 czerwca br. w oddziale NBP w Zielonej Górze, okazała się strzałem w dziesiątkę. W połączeniu z Dniami Otwartymi NBP, które trwały od 16 do 22 maja br., cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem, będąc główną atrakcją obchodów tegorocznych Dni Otwartych.

Wycieczki, które odwiedzały nasz oddział, były oczarowane i zaskoczone wojenną historią polskiego złota, która jak się okazuje, była do tej pory znana szerzej tylko entuzjastom historii. Podczas Dni Otwartych do wystawy zaadaptowano grę, która przy pomocy animatorów przenosiła zwiedzających w czasy ewakuacji polskiego

złota i w formie nauki poprzez zabawę ukazywała i odkrywała tajemnice i zawiłości operacji przeprowadzonej m.in. przez pracowników Banku Polskiego SA.

Specjalne wydanie „Bankoteki”, służącej jako katalog wystawy, było dla młodzieży miłą pamiątką. Uczniowie mówili, że będzie też użyteczne przy omawianiu wędrowki złota polskiego banku centralnego podczas II wojny światowej i pisaniu szkolnych wypracowań.

■ Przemysław Goździejewicz
O/O NBP w Zielonej Górze



*Animatorzy oprowadzają grupy szkolne
Fot. O/O NBP Zielona Góra*



Wystawa w Łodzi – konkursy na temat wywozu złota

Wystawę *Wojenne losy polskiego złota* w łódzkim Oddziale Okręgowym NBP odwiedziło 2,5 tysiąca osób z Łodzi i regionu łódzkiego. Była m.in. młodzież klas V i VI ze Szkoły Podstawowej Nr 44 oraz Nr 26 w Łodzi, a także z Publicznego Gimnazjum Nr 26 w Łodzi.

Zwiedzający wystawę nie tylko dokładnie poznali historię polskiego złota zapisaną w formie komiksu na planszach ekspozycji, ale mogli również obejrzyć film pt. „Bezpieczne rezerwy. Historia polskiego złota”. Po wystawie oprowadzali pracownicy oddziału.

Podczas prezentacji wystawy organizowane były także konkursy dotyczące wywozu polskiego złota. Pytania konkursowe odwoływały się do faktów i dat przedstawionych na wystawie, a także we wspomnianym filmie. Nagrodami w konkursach były monety kolekcjonerskie emitowane przez NBP.

■ Sławomir Kabza
O/O NBP w Łodzi



Chętnych do oglądania filmu nie brakowało
Fot. O/O NBP Łódź



Oprócz grup szkolnych na wystawę przychodzili indywidualni zwiedzający
Fot. O/O NBP Łódź



6-latki z Przedszkola Miejskiego Nr 146 w Łodzi
Fot. O/O NBP Łódź



Młodzież gimnazjalna z Łodzi
Fot. O/O NBP Łódź

Muzea pieniądza na świecie

Narodowy Bank Słowacji – Muzeum Monet i Medali **str. 24-26**



Narodowy Bank Słowacji – Muzeum Monet i Medali

Muzeum Monet i Medali w Kremnicy obchodzi w tym roku 125. rocznicę istnienia. Jest to jedno z najstarszych muzeów na Słowacji. Zostało założone w 1890 roku jako muzeum historii Kremnicy. Miasto było tradycyjnym ośrodkiem górnictwa, mennictwa i medalierstwa począwszy od średniowiecza, dlatego monety i medale zawsze stanowiły większość zbiorów muzeum. W 1976 roku muzeum zaczęło specjalizować się w numizmatyce. Ze względu na swój profil w 1994 roku stało się częścią Narodowego Banku Słowacji (NBS).

Zbiory muzeum obejmują około 100 tysięcy przedmiotów – z dziedziny numizmatyki (monety, medale, banknoty, papiery wartościowe), historii oraz historii sztuki. Około 5550 z nich udostępnionych jest zwiedzającym na ekspozycjach muzealnych. Wystawy

muzeum zajmują 2577 m² w czterech budynkach wystawowych muzeum. Magazyn eksponatów ma powierzchnię 372 m².

Ekspozycja główna zatytułowana *Dwie strony pieniądza – pieniądz i medalierstwo w historii*

Słowacji jest jedyną w swoim rodzaju ekspozycją poświęconą numizmatyce i medalierstwu na Słowacji. Wystawa, która obejmuje pięć kondygnacji gotyckiej kamienicy na zabytkowym rynku, przedstawia historię i ewolucję środków płatniczych na Słowacji od czasów starożytnych do współczesnych monet i banknotów, a także historię medalierstwa, w tym kilka unikatowych eksponatów. Ważna część ekspozycji jest poświęcona historii starego miasta górniczego i menniczego Kremnica z jego słynną mennicą, która działa już od blisko 690 lat.

Wystawa podzielona jest na cztery obszary tematyczne. Podczas wprowadzenia zwiedzający zapoznają się z historią miasta Kremnica, która jest ściśle związana z historią pieniądza na Słowacji. Dwa podziemne piętra mieszczą wystawy prezentujące historię górnictwa i metalurgii. Atmosferę kopalni odtworzono za pomocą różnego rodzaju galerii górniczych i sprzętu zainstalowanego w piwnicy. Goście mogą wybrać wycieczkę z przewodnikiem lub zwiedzić muzeum sami z audioprzewodnikiem dostępnym w 7 wersjach językowych.

Największa część wystawy poświęcona jest historii pieniądza na Słowacji. Zwiedzający dowiadują się o różnego rodzaju środkach płatniczych i różnych walutach stosowanych w historii kraju – od przedmiotów



*W podziemiach Muzeum pokazana jest historia kopalnictwa i metalurgii na Słowacji
Zbiory Muzeum Monet i Medali NBS*

i materiałów wykorzystywanych jako płacida przed powstaniem monet, przez monety osad celtyckich i rzymskich, sposoby płatności z okresu wielkomorawskiego, monety królestwa węgierskiego, w tym pierwsze monety wybite w Kremnicy, ewolucję pieniądza papierowego, do dzisiejszych banknotów i monet euro. Ekspozycja pokazuje cenne znaleziska monet, narzędzia i urządzenia mennicze, ale także ryciny, dokumenty historyczne, obrazy i różnorakie przedmioty, mniej lub bardziej związane z monetami – portfele, sakiewki, skarbonki, biżuterię wykonaną z monet, itd. Z kolei historia sztuki medalierskiej na Słowacji, sztuki postrzeganej jako ważne źródło informacji na temat niezwykłych wydarzeń lub wybitnych postaci z historii, jest prezentowana na poddaszu budynku. Są tam medale wykonane od renesansu do współczesności w kremnickiej mennicy lub przez osoby słowackiego pochodzenia. Wystawa została otwarta dla publiczności w 2003 roku po gruntownym remoncie zabytkowego budynku. Za tę wystawę Muzeum Monet i Medali NBS otrzymało nagrodę „Muzeum Roku” za rok 2003, przyznaną przez Ministerstwo Kultury Republiki Słowackiej, Związek Muzeów na Słowacji i słowacką Radę Galerii Sztuki.

Drugą wystawę muzeum prezentuje Zamek Miejski w Kremnicy. Zamek składa się ze średniowiecznego kompleksu budynków z XIV–XV wieku. Najwyższym obiektem podzamcza jest kościół św. Katarzyny. W kompleksie zamkowym Muzeum oferuje również inne wystawy historyczne oraz wystawy związane z historią sztuki. Zamek Miejski został otwarty dla publiczności w 1996 roku po szeroko zakrojonych badaniach archeologicznych i renowacji podzamcza. W tym samym roku Muzeum Monet i Medali NBS otrzymało, przyznaną co roku, nagrodę magazynu kulturalnego „Zabytki i Muzea” wydawanego przez Słowackie Muzeum Narodowe.

Tematyczne wystawy długoterminowe, prezentujące wyjątkowe eksponaty w różnych



Na Europejską Noc Muzeów w Kremnicy przygotowano wystawę „Badania archeologiczne w Zamku Miejskim”

Zbiory Muzeum Monet i Medali NBS

kolekcjach muzeum, organizowane są w zabytkowej kamienicy przy rynku. Obecna wystawa zatytułowana „Urok Ogrodów Kamionkowych” przedstawia historię kremnickiej fabryki kamionki, która działała przez około półtora wieku (1815–1956). Charakteryzujące się wysoką jakością i oryginalnością znakomite produkty fabryki były eksportowane na cały świat. Ekspozycja obejmuje ponad 800 przedmiotów wykonanych przez tę fabrykę. Pochodzą one głównie z kolekcji Muzeum Monet i Medali NBS, jak również z prywatnych kolekcji i z innych muzeów.

Galeria muzeum jest wykorzystywana do okazjonalnych wystaw czasowych. Plan wystaw obejmuje ekspozycje na tematy numizmatyczne, a także wystawy sztuki współczesnej. Atrakcją dla zwiedzających jest tzw. zielony pokój – z malowidłami ściennymi z XVI wieku.

Muzeum oferuje różnorodne programy edukacyjne i kreatywne zajęcia dla grup szkolnych i innych gości (np. seniorów), które są oparte na wspólnej nauce i praktycznych zadaniach do wykonania. Goście, stykając się z autentycznymi zabytkowymi przedmiotami, nabywają cennych doświadczeń, które są wzmacniane przez interaktywny charakter programów wymagających aktywnego uczestnictwa i współpracy. Tematyka programów jest związana z poszczególnymi wystawami, np. na ekspozycji numizmatycznej oferujemy programy skupiające się na historii pieniądza (*Stwórz własne pieniądze, Prowadzenie królów węgierskich z dynastii Andegawenów i ich reformy gospodarcze, Pieniądze i Biznes*, itp.).

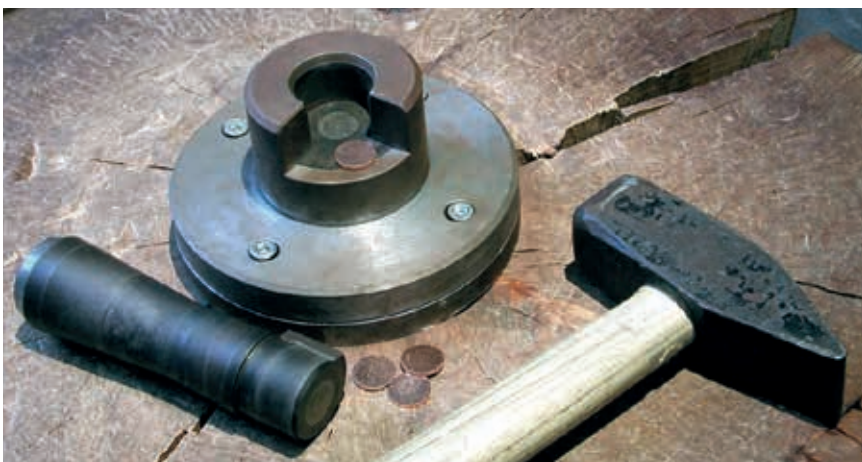
Muzeum przygotowuje różne imprezy kulturalne dla szerokiej publiczności. Zwiedzający mogą odkryć ukryte skarby ze zbiorów



*Ekspozycja monet i banknotów z terytorium Słowacji
Zbiory Muzeum Monet i Medali NBS*

muzealnych podczas specjalnych wycieczek, takich jak Noc Muzeów czy Letnia Noc Muz, których programy są wzbogacone występami teatralnymi i muzycznymi. W kościele św.

Katarzyny z różnych okazji organizowane są koncerty (np. koncert bożonarodzeniowy, z okazji rocznicy muzeum, festiwal organowy).



*Zwiedzający muzeum mogą sobie sami wybić pamiątkową monetę
Zbiory Muzeum Monet i Medali NBS*

Międzynarodowe Sympozjum Medali jest specjalnym sympozjum sztuki odbywającym się w Kremnicy co dwa lata, począwszy od 1988 roku. Główną ideą sympozjum jest stworzenie korzystnych warunków do pracy twórczej uczestniczących autorów, a także do wymiany informacji i dzielenia się doświadczeniami na forum międzynarodowym. Impreza jest okazją dla artystów medalierów z różnych krajów do zapoznania się z najnowszymi kierunkami rozwoju sztuki medalierskiej. Dzięki Międzynarodowemu Sympozjum Medali muzeum wzbogaciło swoje zbiory o wybijane i odlewane medale, z których wiele zostało wykonanych przez znakomitych artystów medalierów z całego świata. Kolekcja medalii z sympozjów znajduje się pod fachową opieką kuratorów i jest dostępna zarówno dla profesjonalistów, jak i szerokiej publiczności.

We współpracy z innymi bankami centralnymi w Europie i na świecie organizujemy wystawy i prezentacje historyczno-numizmatyczne w wielu krajach. Najważniejsze miały miejsce w Portugalii, Hiszpanii, Holandii, USA i Meksyku. Poza tym nasi kuratorzy są aktywnie zaangażowani w tworzenie publikacji oraz uczestniczą w konferencjach historyczno-numizmatycznych i innych wydarzeniach o zbliżonym charakterze.

W 2014 roku różne wystawy i wydarzenia w Muzeum Monet i Medali NBS w Kremnicy przyciągnęły ponad 41 tys. odwiedzających, zarówno ze Słowacji, jak i z zagranicy.

■ Erika Grniaková
Dział komunikacji Muzeum w Kremnicy

NBS – MÚZEUM MINCÍ A MEDAILÍ
Štefánikovo nám. 11/21
967 01 Kremnica, Slovakia
tel: 00421-(0)45-6780301
www.muzeumkremnica.sk

Ilustracje modułów Centrum Pieniądza NBP wykonała firma architektoniczna KiPP Projekt

Bankoteka

Magazyn Centrum Pieniądza NBP
im. Sławomira S. Skrzypka

Wydawca:

Departament Edukacji i Wydawnictw

Adres:

ul. Świętokrzyska 11/21,
00-919 Warszawa
tel. 22 185 91 01
centrumpieniadza@nbp.pl

Redakcja:

Stanisław Gorący

Współpraca: Anna Brzyska, Przemysław Goździejewicz,
Sławomir Kabza, Jakub Lang, Antonina Marnic, Anna Sapalska,
Przemysław Wiśniewski, Jacek Wownysz

Projekt graficzny:

Michał Krasodomski
(RED HOUSE),
Piotr Kotela



Moduł „Spotkanie z pieniądzem”

Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka